

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: samedi 19 juillet 2003 08:33

À: Piotr Dmochowski

Objet: 19.7.2003

Warszawa: sobota, 19 lipca 2003

Drogi Piotrze

Rzucasz perły przed wieprza, a potem się przed nim tłumaczysz, że przez pomyłkę rzuciłeś niewłaściwe. Dla mnie różnica między szkołą Barbizon i Pont Aven jest taka jak dla Ciebie między najnowszą kartą graficzną firmy Matrox i firmy Creative. Gdzieś mi się te nazwy objęły o uszy, ale niczego dla mnie nie oznaczają. Jestem z historii sztuki gorszy niż myślisz! Interesuje mnie to co sam robisz i ewentualnie zbliżone syndromy. Często spotykałem się w recenzjach ze stwierdzeniem w stylu: „widać, że autorowi nieobce są dokonania XYZ”, a tymczasem jeśli coś mi jest nieobce (wizualnie!) to tylko to, co z gazet lub telewizora zaczepia czasami na chwilę o moje oko w sposób na równie chaotyczny i przypadkowy jak twarze ludzi oczekujących na metro, widziane z okna wagonu w którym sobie siedzę. Oczywiście znam obrazy Gauguina, wiele z nich lubię, ale trafiałem na nie tak jak na kolorowe pocztówki, które wypadły z tonącego statku i pływają po falach: raz Gauguin, a innym razem Britney Spears lub myśliwiec F-16. Jestem w dziedzinie historii sztuki jeszcze bardziej nie dokształcony niż w polityce. Coś tam najogólniej pamiętam ze studiów, ale dotyczy podziałów w sztuce przeszłości i to podziałów najogólniejszych: barok – gotyk et c. Rozmowa np. z Wańkiem, który wykladał historię sztuki powoduje, że mogę tylko słuchać lub czasami strzelić jakimś bezpiecznym kalamburem. Zatem przykro mi, ale rozmowa ze mną o kierunkach i historii sztuki, jest tak samo owocna jak rozmowa na ten temat ze sprzątaczką. Nie wyrosłem oczywiście sam ze siebie, ale wyrosłem w oparciu o te kolorowe fotografie, które pływają po oceanie lub o to co przelatywało przed oknami wagonu, którym gdzieś jechałem.

Zdzisław

PS: Pogoda się skończyła, a krzyże nadal bolą. Wezmę od rana prochy. Tracę powoli cierpliwość i odporność.